

TYGODNIK SUWAŃSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową 6 rb. 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Dr. ADAM LERKAM

ulica Główna, dom W-iej Russockiej, № 77,
przyjmuje od 4-ej do 6-ej.

W poniedziałki przyjęcia bezpłatne dla biednych.

„M A T E R N I T É“

Prywatny Zakład

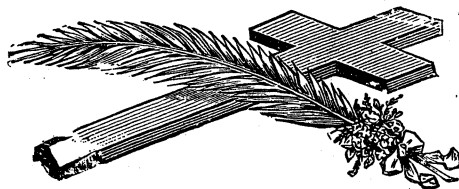
GINEKOLOGICZNO-AKUSZERYJNY

Doktorów:

Z. Eudelberga,
J. Śląskiego,

O. Goldberga,
S. Janczewskiego,

w Warszawie, ul. Boduena 5.



Ś. P.

Z GRABCZYŃSKICH

Marja-Leokadja

BOREWICZOWA

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarła d. 4 lutego 1913 r. w Warszawie, w wieku lat 35.

Zwłoki zostały sprowadzone do st. Puńsk w d. 5 lutego. Eksportacja do kościoła katedralnego w Sejnach odbyła się w dniu 6 b. m., a pogrzeb, w grobach rodzinnych w Klejwach, w dniu dzisiejszym.

O tym smutnym obrządku stroskany mąż, matka, dzieci i siostra zawiadamiają przyjaciół i znajomych.

Idealizm, ale bez ascezy!

„Postępowa, międzynarodowa myśl jest złudzeniem operowym, jest przeniesieniem się myślą w dziedzinę, gdzie życie historyczne zależne jest od logiki abstrakcji, logiki sentymentu, i oplakanie fałszywa jest psychologia człowieka, który z tej podstawy usiłuje dźwignąć ku sobie naród.

Człowieka nowoczesnego po tym się poznaje, że myśli on po linii swojej twórczej mocy, a nie bezsilnego współczucia”.

St. Brzozowski.

Jakkolwiek naogół mógłbym się zgodzić z myślą przewodnią artykułu p. St. Stanisławskiego p. t. „*Ideale narodowe*”, zamieszczonego w № 3 „Tygodnika” z r. b., obawiam się jednak jednej rzeczy—wytworzenia fikcyjnej zasady, która oderwać nas może od właściwej podstawy i doprowadzić do ascetyzmu, do pozażyciowego stanowiska w najistotniejszych zagadnieniach kultury. Często bowiem na gruncie „wzniosłych uczuć dążenia do szczęścia całej ludzkości” i „miłości powszechnej” zjawia się zwykła efemeryda abstrakcyjna, w której, szlachetnie się rozplywając, przysłania się świadomości psychiki na podstawowe postulaty naszej świadomości kulturalnej.

Stanowisko takie—to nie tylko romantyzująca asceza, ale zarazem najwyrafinowańszy epikureizm, pragnienie świętego spokoju. Na podłożu podobnych koncepcji bez zastrzeżeń—wyrastają różne potworności społeczno-polityczne, które życie narodu, całe jego bogactwo zdolne są zniekształcić, spaczyć, a nawet zupełnie je unicestwić. Ulegając przecież złudzeniu, że służymy ideałom humanitarnym, poszliśmy na odsiecz Wiedniowi, *) jakkolwiek instynkt polityczny powinien nas być ostrzec, iż wydajemy na siebie nieodwołalnie wyrok śmierci. Społe-

*) Ideale te wprawdzie, pojmowane były w duchu rzymsko-papieskim, ale w Polsce ówczesnej, w której ster rządu spoczywał w rękach oligarchii szlacheckiej, przesiąkniętej nawskroś średniowieczem, nie mogło być inaczej.

czeństwo bowiem, zapatrzone w ideały wszechludzkiej miłości, lecz nie zdające sobie dokładnie sprawy z zasadniczych zagadnień polityki narodowej, która przede wszystkim winna opierać się na własnej racji stanu, społeczeństwo takie, podobnie jak okręt bez steru i busoli, skazuje się na zupełną zagładę i rozbicie. Otwarcie wyznaję, iż obawiam się, byśmy, z racji bezwzględного stanowiska w sprawie szczęścia „ludzkości”, nie stali się z „przedmurza chrześcijaństwa”—„przedmurzem studentkiej humanitarności”.

Czas już zlikwidować ze zwietrzałych fikcji, czas wielki wypalić wszystkie szczytki roztkliwień estetycznych, co krępują tylko konkretny proces świadomości narodowej. Rzucając się w objęcia wszechmiłości bez zastrzeżeń, zatracamy indywidualne cechy narodowe, a wszak uszczuplenie jakiegokolwiek z nich jest ogólną stratą, stratą dla całej ludzkości. W najwyższym stopniu służymy sprawie ludzkości, gdy potęgujemy siłę i moc własnego narodu. Nigdy jednak nie wzmocnimy energii narodowej, gdy wtłoczmy ją w ramy idealnego oderwanego szematu, gdy będziemy zużywać ją na zdolność snucia marzeń i snów tęczowych na tle „Ksiąg pielgrzymstwa”, dla których—mówiąc nawiasem—mam wyrazy wielkiego podziwu i uwielbienia, ale które, niestety, nie mogą się stać ewangeliją naszych czynów i myśli—zwłaszcza w obecnych warunkach bytu,—gdyż księgi te—to utwór poezji, a poeci—musimy to przyznać, nie ujmując im nic z ich wielkości—są zwykle najgorszymi politykami.

Wprawdzie, wychodząc z takiego założenia, nie złożyliśmy przed pp. Milukowem i Winawerem egzaminu z liberalizmu z postępowym dostatecznym, jak ongiś odbywaliliśmy go wobec Europy pod Warną, Wiedniem etc., za co otrzymaliśmy kilkanaście błogosławieństw z Rzymu, ale stworzymy przynajmniej zwycięski, postępowy, dumny typ nieugiętych charakterów, które, stojąc na straży samoistności i pełni życia narodowego w dziedzinie dzie-

2) Don Juan w podróży poślubnej.

Obietnica Martingala rozbudziła zmysły w artyście. Patrząc ciągle na p. Dorę, odnajdywał w niej coraz nowe powaby, a krew napływała do głowy. Piękna Dora patrzyła na męża badawczo, chwilami widać było rozgoryczenie.

— Jakże ona ma bajeczne linie, a te usta... co za rozkosz całować to ciało i szaleć, szaleć... A ten, bawół, mąż wcale nie wygląda na potulnego—rozmyślał ciągle artysta. Żeby też chciał się wynieść, mógłbym rzucić przynajmniej choć parę znaczących słówek. Gdyby tak teraz pociąg się wykołubił—jedno wielkie rumowisko wagonów, jęki i płacze... ją naturalnie ratuję, a tego tam zbierają zmiażdżone kości. Powiedziałbym—zapomnij pani o nim, bo nie był wart twego jednego włoska i pójdź ze mną po laury i szczęście. Zresztą ona pewnie go nie kocha.

Martingala wszedł do przedziału i zwrócił się do Dzdzisia z przestrogą.

— Proszę usiąść na tym siedzeniu i wtulić się mocno w poduszkę, prędko.

Ledwie przesiadli, gdy pociąg zatrzymał się raptow-

nie. Ludzie z ławek pospadali, zewsząd słychać było zaniepokojone głosy:

— Co to? dlaczego?

Rzucano pytania konduktorom, a ci odpowiadali:

— Na torze ukazał się duży człowiek z jaskrawą płachtą, którą wymachiwał w powietrzu; gdy pociąg stanął, człowieka nie było...

Okazało się, że o kilkadziesiąt kroków na szynach leżał ogromny granit; zwalono tę przeszkodę, na co trzeba było siły kilkunastu ludzi, i pociąg ruszył. Rozprawiano długo nad tym, co to miało znaczyć; wreszcie wywnioskowano, że to robota anarchistów, tylko jakaś pocziwa dusza, człowiek z czerwoną płachtą, może jeden ze stowarzyszonych, nie chciał zguby tylu ludzi.

Martingala zapewniał, że już teraz do samego Paryża mogą spać spokojnie,—nic im nie grozi.

— Skąd pan o tym może wiedzieć?

— To moja tajemnica, le secret du métier, ale o wszystkim wiem.

Nikt jednak ze wzruszenia nie mógł zasnąć i, tak gawędząc, całe nasze towarzystwo przyjechało do Paryża, i stanęło w dużym hotelu na wielkich bulwarach.

Po całodziennym spacerze po stolicy świata, po oglądaniu różnych osobliwości, zaszedł wieczorem zmę-

jowej, zdolne będą ostać się na poziomie europejskim. Utrzymać się jednak będziemy mogli na poziomie owym. pod warunkiem zerwania z wszelkim sentymentem. „Platoniczne bowiem współczucie i „mękom“ i „udręczeniom“ innych narodów—jak mówi słusznie Brzozowski—jest ohydłą, płacziwą formą jezuityzmu... Idealizm na cudzym gruncie łatwą jest rzeczą: tam ukazują się nam zawsze postulaty, nigdy ciężar ich urzeczywistnienia. Postęp w każdym narodzie tworzony jest miejscowym, samoistnym wysiłkiem... Czysto ludzka, międzynarodowa płaszczyzna kulturalnej inteligencji, jest złudzeniem... Narody są jedynymi organami dziejowego działania... Europa, ludzkość nie są czczymi słowami, lecz można działać w nich i dla nich tylko przez swój naród... Postępową psychologia jest do dziś dnia nie psychologią konkretnego stwarzania, lecz abstrakcyjnego niezadowolenia: za miejsce swego życia obiera ona sobie nie życie ziszczone, lecz próżnię, przedzielną ponaddziewięć sielankę od dziejów“.

To też podstawą i racją istnienia kultury jest nie świadomość idealistyczna, nie bezinteresowna kontemplacja, lecz psychika, która wyrasta z całkiem określonego, całkiem konkretnego życia biologiczno-społecznego, jakim jest organizm narodowy. Tylko w obrębie własnego społeczeństwa i przy liczeniu się z właściwym skutkiem idealizmu—powstają wyższe typy życia kulturalnego.

Nie bądźmy jednak gołosłowni. Weźmy wypadek realny, chociażby kwestję zatargu polsko-ruskiego w Galicji. Gdybyśmy kwestję tę rozwiązać chcieli, posługując się bezwzględną zasadą p. Stanisławskiego, zmuszeni byłibyśmy zgodzić się na podział Galicji: na Galicję Zachodnią i Wschodnią, gdyż liczba 1300000 Polaków w Galicji Wschodniej wobec 3 przeszło milionów Rusinów przedstawia się nadzwyczaj skromnie. Jeżeli jednak zwrócimy uwagę nie na siły *numeryczne*, lecz na *ciężar gatunkowy* tej mniejszości narodowej, która skupia w swym ręku niemal całą inteligencję, cały handel, przemysł, a

nawet dosyć znaczną część ziemi, to musimy uznać, że siła ta jest dosyć poważna. Wobec tego nie może być mowy o tym, by społeczeństwo polskie mogło się zgodzić na proklamowanie panowania ukraińskiego w Galicji Wschodniej. Jedyne rozwiązanie zatargu polsko-ruskiego w Galicji znaleźć można nie na drodze autonomii terytorjalnej, t. j. podziału Galicji, lecz autonomii narodowej, która przede wszystkim sprowadza się do spraw i potrzeb kulturalnych. Rozstrzygając kwestję w ten sposób, jesteśmy w zgodzie nie tylko z naszym interesem narodowym, ale jednocześnie służymy sprawie kultury „powszechnej“, zostaje bowiem zabezpieczony i ochroniony wyższy typ życia.

Nie myślę jednak powoływać się na zasadę „wyższości“ kultury. Najwyższym probierzem w rozstrzyganiu wszelkich kwestji kulturalnych jest dla mnie interes narodowy. W przeciwnym bowiem razie musielibyśmy zgodzić się na stanowisko dr. Tavilleta, który w zeszycie grudniowym wolnomyślnego dwutygodnika „Das freie Wort“, w artykule „Ueber den Panslavismus“ pisze między innymi: „Niemieckość (austrjacka), którego cywilizacja niewątpliwie jest wyższa, nie może ustać w tym, by z całym naciskiem zachować dla swej kultury szczególnie zagrożone a historycznie ważne placówki, jak np. Praga i reszta Czech niemieckich, Karyntja i Kraina, Poznańskie i t. d.“

Zaborczość aż nadto wyraźna. Wobec więc zaostrzonych apetytów większości narodowych, pod wpływem których kurczymy się coraz bardziej, nie powinniśmy tak bardzo szafować naszym stanem posiadania, nie powinniśmy być zbyt hojni w uczuciach humanitarnych w stosunku do mniejszości narodowych (Rusinów, Żydów i t. p.), gdyż, wychodząc nie z zasady działania sił i potrzeb lecz z zasady „sprawiedliwości“, musielibyśmy ograniczyć się w koncercie europejskim do roli kopciuszka, jeżeli nawet nie skazać na zupełną zagładę.

czony Zdzisł do baru. W kącie na kanapie siedział wygodnie Martingala przy szklance Amerpicon'u, przywitał Zdzisł ironicznym uśmiechem.

— Siadaj i każ sobie podać do zjedzenia coś, co bardzo lubisz, a do picia cherry brandy, albo champitre—dobrze? Gdybyś wiedział, co to za kobieta ta p. Dora, co za niebiańska istota. I cóż, pozwoliła się pocałować w rękawiczkę?

— Kiedy jestem przy niej bardzo nieśmiały, a ten dureń mąż także się boi.

— Królowa—powiadam—królowa! Możebyś się zgodził na nadwornego grajka, co? Ale możebyś w jej oczach spospolić.

— Garçon, une bouteille sec.

— Widzisz, po trzech dniach pobytu w Paryżu masz już doskonałą wymowę.

— Tak, to jest dziwne, bo kiedyś niby uczyłem się trochę, ale mówić nie umiałem, a teraz idzie mi, jak z płatka.

— A czy wiesz, że ten mąż p. Dory, to autentyczny Don Juan, czterdzieste piąte wcielenie wielkiego hidalga Tenorio granda starej i nowej Kastylji.

— Aquí en tu esperanza de una dichosa resurreccion duerme et cuerpo de Don Juan de Tenorio hidal-

go Castellano y Caballerro de sant Jago de Compostella una muerte exemplar merece et pardon por una vida ilena de pecados—taki napis na nagrobku ma grzesznik w kościele sewilskim de la Caridad przy klasztorze sióstr miłosierdzia, w którym, kiedy go grzechy opuściły, modlił się. Stary filut niby ze skruchy chciał być pochowanym na ścieżce, żeby po śmierci kobiecie nóżki po nim deptały, ale siostry, wzruszone jego skruchą, zabal-samowały ciało i postawiły pomnik na grobie z powyższym napisem. Dzisiejsze wcielenie, to marna kopja tamtego.

— Ech, ja odrazu podejrzewałem, że to wielki nicpoń, przeszedł w życiu—mówił dalej Martingala—przez dziewięćdziesiąt dziewięć kobiet, ta jest setna. Biedna lilja pogryziona przez brutalne szczęki osła. Dam ci album z fotografjami, gdzie są opisane owe ofiary, będziesz mógł w odpowiedniej chwili pokazać go p. Dorze, żeby wywołać z jej strony zemstę, trzeba znać psychologię kobiet. A teraz, za przyszłe powodzenie!

Wypili,—po kątach ziewali lokaje,—do stolika zbliżyły się dwie pięknie wymalowane damy, i pijatka przeciągnęła się, aż błydy świt zajrzał w lustrzane szyby baru.

(D. c. n.)

A. Móraski.

Oczywiście, w takim razie moglibyśmy napewno liczyć na to, że „Europa” nie posądzi nas o barbarzyństwo, owszem, nie omieszką nam za śmierć romantyczną wystawić świadectwa prawomyślności „humanitarnej”. Korzyści te jednak będą tak problematyczne, jak pożytek z wulkanów i trzęsień ziemi, które, pomimo spustoszeń — zdaniem Shallera, autora „Dziejów ziemi” — przynoszą nieobliczone korzyści człowiekowi, gdyż wydzielają kwas węglany, potrzebny roślinom i „podwyższają czynności życiowe ziemi”. „Zniszczenie więc życia — mówi autor dalej — nie powinno zachwiać naszej wiary w to, iż wszystko zostało urządzone według planu Stwórcy, pełnego nieskończonej miłości, że potęga, rządząca światem, nie uważa śmierci za złe”. Ale „mała z tego zaiste pociecha dla ginących” — możnaby powtórzyć za Nałkowskim.

Nie dbajmy więc już tak zanadto o to, by stać się ozdobą Europy, by przodować jej na polu „humanitaryzmu”, gdyż, nie biorąc już rzeczy tragicznie, możemy się znaleźć w położeniu arcykomicznym, jak ów gospodarz z bajki Krasickiego, co to

.... „o ozdobie myślać i wygodzie,

Zbyt obcinał gałęzie drzew *w swoim ogrodzie.*

Przyszła jesień, daremnie na wiosnę pracował,

I szpaleru nie zrobił, i drzewa poposał”.

Podstawowym dążeniem naszym winno być tworzenie wielkiego życia z odrzuceniem wszelkich protestujących sentymentów. Tylko na takim podłożu, na podłożu żywej rzeczywistości zdolny będzie nasz organizm narodowy utrzymać się w nowoczesnym świecie.

F. Cichecki,

Z I M A.

*Złote słońko przed laty ogrzewało nam rolę,
Snop promieni rzucało na ojczyście — na pole;
W polu szary skowronek snuł piosenki radosne,
Rolnik z wiarą siew rzucał w czarny zagon na wiosnę;
Grzała ziemia rodzinna siew, rzucony w jej łono,
I nadzieją cieszyła serca plonu stęsknione —
Z strzech słomianych, z strzech niskich płyną k' niebu*

[hen głosy,

*Promień słońca ogrzewa, kłasi złotem zbóż kłosa,
Już i ziarno dojrzewa, — w pas kłaniają się łany,
Wierny zagon ojczysty cały snopem zapchany —
Już kosiarze zbierają plon obfity w swą czaszę,
W obce śpichrze je wiozą — w śpichrze obce — nie nasze;
Nasze ręce orały czarnej ziemi zagony,
Obcy ludzie zbierają złote ziemi tej plony. —
Wichry szumią dokoła, sroga zbliża się zima,
W chatach naszych dziś pusto — ręk do pracy już niema.
Wyszli szukać swych plonów pokrzywdzeni oracze —
Pustka — cisza dokoła — w polu jeno krak kracze, —
Pamięć wiosny zginęła wśród zimowych zamieci,
Nad polem — naszym polem — złote słońko nie świeci,
Już nie śpiewa skowronek tak, jak dawniej, na wiosnę,
A pod strzechą słomianą jeno bóle wciąż rosną.*

Este.



Pod adresem Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie.

Dla nowopowstającego handlu polskiego na prowincji niezbędną rzeczą jest utworzenie stałego biura informacyjno-wywiadowczego w Warszawie, przeznaczonego specjalnie dla prowincji, a więc z agenturami we wszystkich główniejszych miastach Królestwa.

Wprawdzie Stowarzyszenie Kupców Polskich w Warszawie ogłosiło, że w kwestjach handlu polskiego daje potrzebne informacje, ale to nie wystarcza. Sprawa ta będzie dopiero wtedy dobrze postawiona, jeżeli w każdym prowincjonalnym mieście, będącym z kolei rzeczy ośrodkiem życia pewnej części prowincji, będziemy mieli stale agenta, udzielającego potrzebnych informacji. Biuro takie powinni założyć producenci i kupcy polscy w celu skierowywania właścicieli sklepów polskich prowincjonalnych po zakupy do własnych firm. Przyczyniłoby się to do tego, że akcja zespoleń przemysłu i handlu polskiego nabrałaby cech planowości i zeszyłaby nareszcie z rozproszonej, dorywczej, a często błędnej drogi. W żadnym chyba wypadku interes osobisty nie byłby tak związany z interesem społeczeństwa, jak w danym. Zyskałby na tym przemysłowiec polski, kupiec, hurtownik polski i całe społeczeństwo, które od czynów jaskrawie bojkotowych, czysto uczuciowych i impulsywnych, często bardzo prędko przechodzi do absolutnej obojętności. To tylko demoralizuje ogół, wpajając weni uczucie własnej bezsilności, wyrażającej się w tak często spotykanym zdaniu: „Robiliśmy, ale nie udało się”. Udać się musi, ale powodzenie zależeć będzie od tego, „jak” się zrobi.

Potrzeba ta jest tym konieczniejsza, iż nowi nasi kupcy często nie znają źródeł, z którychby można było otrzymywać towar najtaniej, bo z pierwszej ręki. Liczne nowopowstające firmy nie wiedzą wprost, dokąd się zwrócić i wskutek tego zwykle trafiają na Nalewki. Przy zakładaniu przedsiębiorstw powstają trudności, które bez udzielenia pomocy ze strony zawodców mogą narazić niedoświadczonych kupców na dotkliwie straty. Zwłaszcza pomoc ze strony Warszawy jest wprost niezbędna w tych dziedzinach handlu, które są dotychczas przeważnie lub zupełnie opłanowane przez żydów. Weźmy np. handel szkłem, skórą, kapelusząmi, wyrobami gumowymi, tytuńowymi, żelaznymi, łożkowymi i gotowym ubraniem. Te gałęzie handlu wymagają znajomości licznych źródeł przy zakupie towarów, informacji o zwyczajach w danej gałęzi handlu i wskazówek, od których zależy powodzenie interesu.

Takich wskazówek projektowane biuro udzielałoby budzącemu się ruchowi, pośredniczyłoby przy obsadzaniu nowopowstałych firm zdolnymi subiektami, a często nawet kierownikami interesu, i przez to oddałoby nieocenione usługi. Odwdzięczając się Warszawie za te usługi, prowincja mogłaby stale informować chętnie i szczegółowo o placówkach w handlu, którym siły miejscowe, z powodu braku zawodowców, nie potrafią zadośćuczynić. Lecz niedość na tym.

Ruch, który tak żywiołowo objął Królestwo, ma na celu nie tyle handel, ile przepojenie krwi naszej hasłem „swój do swego” w najszerzym tego słowa znaczeniu. A więc chodzi nam o to, aby Polak nie tylko kupował u kupca Polaka, ale i o to, by kupiec-Polak zaspakajał swe potrzeby u hurtownika i przemysłowca polskiego.

Jednocześnie z akcją zakładania sklepów polskich musi iść w parze dążność do omijania hurtowników żydowskich. W tym kierunku olbrzymie usługi może oddać nie Wystawa Ruchoma, której dużo można zarzucić, nie wydawnictwo „Przemysł i Handel Królestwa Polskiego”, które nie uwzględnia podziału handlu na polski i żydowski, lecz biuro, które skrzętnie śledziłoby postępy polskiego handlu i przemysłu i informowało o dokonanych postępach szeroki ogół przez prasę polską. Wtedy usunie się bałamucenie opinii publicznej i przesady, że danych towarów z rąk polskich otrzymać nie można.

Perjodyczne wydawnictwa tego biura mogłyby wskazywać, jakie dziedziny handlu przeszły w ręce polskie, a w jakich zaczyna się tworzyć wyłom. Uświadomiona w tym kierunku publiczność nie będzie stawiała żądań niemożliwych, a, żądając wyrobów polskich, będzie głęboko przekonana, że takie istnieją. A więc...

Jurjan.

Do Pp. Rolników.

Zarząd Pola Doświadczalnego w Pódziskach na wiosnę r. b. przystępuje do zakładania doświadczeń zbiorowych w majątkach Członków Suwalskiego Towarzystwa Rolniczego. Doświadczenia te zakładać będzie personel Pola Doświadczalnego bezpłatnie, za zwrotem jedynie kosztów przejazdu oraz nawozów i nasion.

Do doświadczeń tych należeć będą w bieżącym roku:

a) Doświadczenia nad działaniem nawozów sztucznych na zboża jare i okopowe.

b) W majątkach, gdzie już nawozy sztuczne stosowano, doświadczenia nad określeniem wysokości najlepiej opłacającej się dawki poszczególnych nawozów sztucznych, podobnież pod zboża jare i okopowe.

c) Doświadczenia nad odmianami owsów.

d) Doświadczenia nad odmianami jęczmion.

e) Doświadczenia nad odmianami ziemniaków.

Rolnicy, pragnący wziąć udział w powyższych doświadczeniach, zechcą się zgłosić listownie do kierownika Pola Doświadczalnego (p. Władysławów), przed dniem 1 marca r.b. Do zgłoszeń bowiem późniejszych nie będzie się można zastosować, ze względu na konieczność wczesnego zamówienia i ocenienia potrzebnych nasion i nawozów sztucznych, a także na odpowiednie zorganizowanie całej akcji.

Dr. Benjamin Cybulski,

kierownik Pola Doświadczalnego w Pódziskach.

Stan rynku kartofflanego w Niemczech.

Od cesarsko-rosyjskiego generalnego konsula w Królewcu zostały otrzymane następujące wiadomości o plonie kartofli i handlu tym produktem w Prusach.

Ogłoszone niedawno, ostateczne wyniki statystyki urodzaju kartofli w Prusach świadczą, że plon ziemniaków w r. 1912 ilościowo jest znakomity: osiągnięto około 35 milionów tonn ziemniaków w całym Królestwie Pruskim. W r. 1911 plon wynosił mniej więcej 26 milionów tonn, w r. 1910—33 miliony, w r. 1909—34 miliony, w 1906—31 milionów, w 1903—23 miliony. Pod względem jakości, ziemniaki zeszłoroczne ucierpiały co-

kolwiek wskutek deszczów, lecz we Wschodnich Prusach urodzaj kartofli, jak pod względem ilości tak i jakości, uważa się za dobry. Miejscowych ziemniaków jest tak wiele, że niema popytu na rosyjską produkcję. Ceny niskie.

Kupcy hurtowni w Królewcu za najlepsze gatunki białych stołowych ziemniaków (Magnum Bonum, Daberry, Muerber) nie dają więcej, jak 4 marki za centnar podwójny franco Królewiec, tj. 40 marek za tonnę, czyli 30 kop. za pud. Z ceny tej należy wytrącić koszty dostawy—dwie marki za tonnę przy przeładowywaniu na stacji granicznej, 4 marki za tonnę kosztuje przewóz ze stacji granicznej do Królewca, wreszcie 2 marki za tonnę komisantowi, którego usług nie można uniknąć, ponieważ hurtownicy nie chcą brać na siebie trudów dostarczenia poszczególnego wagonu ze stacji kolei żelaznej. Koszty zatem dostawy wynoszą 8 marek od tonny, czyli 6 kop. za pud. Z tego wynika, że producent za najlepsze i wyborowe gatunki kartofli, nie licząc kosztów dostawy na stację graniczną, może otrzymać najwyżej 24 kop. za pud, a co za tym idzie dowóz ziemniaków na rynek królewiecki przy teraźniejszych warunkach jest niedo-
godny.

Rozwój handlu mięsem i innymi towarami między Danją i Szwajcarią.

Cesarsko-rosyjski konsul generalny w Kopenhadze donosi, że w ostatnich czasach zwraca uwagę znaczny wzrost handlu między Danją i Szwajcarią. Szczególnie zwiększa się wywóz mięsa duńskiego do Szwajcarii. Wedle urzędowej szwajcarskiej statystyki ogólny dowóz towarów duńskich do Szwajcarii wynosił w r. 1911 w pięniądach 6001755 fr. wobec 2773569 fr. z r. 1910 i 351319 fr. z r. 1906. Najbardziej powiększył się dowóz świeżego mięsa duńskiego, który dochodzi do sumy 4557240 fr. w r. 1911 wobec 2112195 fr. z r. poprzedniego. Rosyjski konsul generalny z Kopenhagi czyni między innymi uwagę, że i Szwecja zaczęła również korzystać z dogodnych warunków, jakie daje szwajcarski rynek mięsny. Szwecja w r. 1911 dostarczyła mięsa Szwajcarii za 4000000 fr. wobec 125000 fr. z roku poprzedniego. Dowóz bydła bitego ze Szwecji do Szwajcarii doszedł do sumy 2991740 fr. w r. 1911, podczas kiedy w r. 1910 nie było go zupełnie. Dzięki temu, ogólny dowóz mięsa szwedzkiego do Szwajcarii w r. 1911 stanowi wartość 8 milionów fr. wobec 2 milionów w r. 1910, przewyższając tym sposobem eksport duński. Oprócz mięsa, Danja dostarcza Szwajcarii wiele innych towarów, a mianowicie: pierze, puch, skóry, olej.

Z karty żałobnej.

Ś. p. Kazimierz Laskowski.

29 stycznia zmarł w Warszawie znany wszystkim pieśniarz polski, Kazimierz Laskowski (El).

Umiłowanie wszystkiego, co nasze, co swojskie, było główną cechą wszystkich jego utworów—a nić serdeczna, snująca się między dworem a chatą, niby siatka pajęczna wiązała zagony ojczyste w jedno wielkie pole miłości.

Kazimierz Laskowski urodził się we wsi Tokarnin,

w gub. Kieleckiej. Szkoły średnie skończył w Krakowie, wyższe studja—w Niemczech. W 1884 roku przeniósł się w Kieleckie, a od 1892 r. osiadł na stałe w Warszawie, gdzie pisywał do różnych pism prozą i wierszem, pod różnymi pseudonimami. Najwięcej jednak dał się poznać naszej publiczności przez piosnki w „Kurjerze Warszawskim” i „Gońcu”, które podpisywał pseudonimem El.

Utwory swoje wydawał częściami—zebrało się ich 10 tomów.

Ze śmiercią jego kraj nasz stracił największego pieśniarza doby obecnej—pieśniarza, który rozumiał, odczuwał i umiał wyśpiewać wszystkie bóle naszej ziemi.

Ś. p. Władysław Bełza.

We Lwowie zmarł zasłużony poeta i publicysta ś. p. Władysław Bełza.

Zmarły literat położył wielkie zasługi na polu piśmiennictwa dla dzieci i młodzieży; ponadto wydał „Album pamiątkowy Mickiewicza”, „Antologję poetów polskich i obcych”, „Księgę aforyzmów”, „Kobietę w poezji polskiej”, „Sobieskiego w poezji polskiej” i w. in.

Z RÓŻNYCH STRON.

Odezwa. W jednym z ostatnich numerów „Gazety Rolniczej” spotykamy następującą odezwę:

„Do Panów Przedstawicieli krajowych składów narzędzi rolniczych i Kooperacji Rolnej.

Wobec niesłychanego gwałtu wywłaszczania nas z ziemi Ojczystej w Poznańskim, społeczeństwo polskie stanowczo i wyraźnie wypowiada się przeciw popieraniu wszystkich wyrobów firm niemieckich, a tym samym i narzędzi rolniczych, masowo z Niemiec sprowadzanych do nas przez odnośne reprezentacje krajowe.

My, niżej podpisani, ziemianie lubelscy, rozumiejąc konieczność popierania tak szeroko podjętej akcji społecznej, oświadczamy, że stanowczo narzędzi niemieckich nabywać nie chcemy, a wyróżniać będziemy tylko te firmy, które bezwzględnie zaniechają sprowadzania towaru niemieckiego.

Podpisali: Zbigniew Strażyc, Józef Szybalski, Leon Gosiewski, Leon Hempel, Juliusz Cywiński, Artur Rzewuski, Józef Drecki, Antoni Napiórkowski, Stefan Plewiński, Nikodem Budny, Jan Kołaczkowski, Jan Kleniewski, Witold Kleniewski, Kornel Ligowski, Stanisław Cywiński, Antoni Rostworowski, Leon Przanowski, Ludomir Kłobski, Wacław Kuszell, Jan Orsetti, Bronisław Lilpop, E. Kunczyński, Jan Stecki, Wincenty Chmyzowski, Włodz. del Campo Scipio, Stanisław Huskowski, Aleksander Hełczyński, Adam Bieliński, T. Rojowski, Stanisław Hempel, Włodzimierz Kisielnicki, Edward Kałużyński, Kazimierz Rojowski, Leon Koryzna, Gustaw Świada, St. Kowerski, Stanisław Boduszyński, Ksawery Janiśkowski, K. Tuszyński, Juliusz Florkowski”.

Paszporty robotnicze. Wójtowie gmin i burmistrzowie nieprawidłowo komentują przepisy o wydawaniu robotnikom rolnym, udającym się na zarobki do Prus, ulgowych paszportów zagranicznych na termin 10 i pół miesięczny, wydając te paszporty tylko w porze wiosennej, t. j. w marcu lub kwietniu. Dowiedziawszy się o tym generał-gubernator okólnikiem do gubernatorów wyjaśnił, że paszporty ulgowe 10 i pół miesięczne mogą być wydawane w terminie od 1 lutego do 20 grudnia.

Węgiel dąbrowski nad Bałtyk. Rada zjazdów górników Królestwa Polskiego otrzymała zawiadomienie, że długoletnie zabiegi górników polskich o wprowadzenie taryfy obniżonej na przewóz węgla dąbrowskiego do kraju nadbałtyckiego i do portów: Rygi, Libawy i Rewla, zostają uwzględnione. Komitet taryfowy w zasadzie zgodził się na obniżenie taryfy z tym warunkiem, aby węgiel dąbrowski we wspomnianym kierunku był przewożony nie inaczej, jak całymi pociągami w ilości 40 — 50 wagonów. Obecnie górnicy dąbrowscy czynią przygotowania, aby jak najrychlej skorzystać z ulgi.

Nowe szkoły leśne. Dotychczas dla przygotowania fachowych kandydatów dla leśnictw rządowych w Królestwie Polskim egzystują dwie szkoły przy leśnictwach: warszawskim i suchednińskim gub. Kieleckiej. Ponieważ szkoły te są niewystarczające, departament leśny projektuje utworzenie jeszcze dwóch nowych szkół niższych, jednej w gub. Łomżyńskiej, drugiej w pow. Zamoyskim gub. Lubelskiej. Każda ze szkół ma być obliczona na 20 uczniów.

Zrzeszenia tkaczy. W ostatnich czasach do gubernatorów w Królestwie zaczęły napływać podania od tkaczy o zatwierdzenie ustaw artelów i towarzystw współdzielczych tkaczy. Zadaniem tych związków jest prowadzenie twórczości i sprzedaż swych wyrobów. Spółki takie otrzymują chętnie kredyt od towarzystw drobnego kredytu w sumie do 1,000 rb. na zakup przędzy.

Konkurs. Redakcja „Przeglądu Pożarniczego” ogłasza konkurs na nowelę lub opowiadanie na warunkach następujących:

1) Treść utworu, pisanego wierszem lub prozą, ma być zaczerpnięta z życia i stosunków ochotniczych straży ogniowych na prowincji z uwzględnieniem ich zadań etycznych i kulturalnych.

2) Utwór winien być nie mniejszy nad 2000 wierszy drukowanych.

3) Rękopis, czytelnie napisany, powinien być bezimienny i zawierać zamiast podpisu jedynie obrane godło lub pierwszą literę imienia i nazwiska autora. W dołączonej natomiast do rękopisu zapieczętowanej kopercie winien autor podać obok godła swego również i nazwisko z adresem zamieszkania.

4) Rękopis z załączeniem nazwiska w kopercie zapieczętowanej, jak wyżej, nadsyłać należy pod adresem p. Bolesława Chomicza do Redakcji „Przeglądu Pożarniczego” (Warszawa. Krak.-Przedmieście № 7) najpóźniej 15 Kwietnia r. b.

5) Za utwór, uznany przez sędziów za najlepszy pod względem treści i formy, *przyznana będzie jedna nagroda w sumie rb. 150.*

6) Utwór nagrodzony przechodzi na własność Redakcji „Przeglądu Pożarniczego”.

7) Co do utworów innych, nadesłanych na konkurs i wyróżnionych przez sędziów, Redakcja zastrzega sobie prawo pierwszeństwa nabycia na własność i druku w „Przeglądzie Pożarniczym”.

8) Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi najpóźniej dn. 15 maja r. b.

9) Skład osobisty sędziów konkursu będzie podany w czasie najbliższym.

ECHA POLITYCZNE.

Petersburg. Komisja szkolna Rady Państwa uchwaliła, że w wyższych zakładach o charakterze prywatnym wykładowym językiem może tylko być język państwowy. Ojczysty język pozostanie wykładowym w uczelniach średnich i niższych.

— W komisji Rady Państwa do spraw samorządu miejskiego w Królestwie uchwalono: 1) nadać samorząd miastom gubernialnym i powiatowym; 2) żydzi nie mogą być członkami zarządów miejskich i 3) duchowni katolicy i protestanci nie mogą mieć swoich przedstawicieli w radzie miejskiej.

Konstantynopol. W wojsku tureckim szerzy się niekarność. Szereg oficerów nie chce uznać obecnego wodza naczelnego. Pomiedzy zwolennikami dawnego rządu a młodoturkami mają miejsce ciągłe zatargi—często kończące się krwawo.

— Na linii Czataldży przyszło do starć pomiędzy strażami tureckimi i bułgarskimi.

— Rząd turecki ma zamiar ograniczyć się na razie do stanowiska obronnego.

— Bombardowanie Adrianopola zaczęło w poniedziałek wieczorem.

Białogród. Wykryto spisek, który miał na celu detronizację króla Piotra.

Przygotowania do podjęcia wojny są w pełnym biegu.

Sofja. Po zerwaniu układów, zapanował nastrój podniecony. Ludność żąda wojny.

KRONIKA.

Z Czytelnicy Naukowej. Dzisiaj, w piątek, odbędzie się zwykła pogadanka.

Na rzecz Czytelnicy Naukowej p. Antoni Muszyński

z Metel złożył na ręce adw. przys. St. Staniszewskiego — 50 rb.

Ogólne zebranie członków Wyłkowyszkowskiego Oddziału Tow. Wzaj. Pom. Pracowników Rolnych odbędzie się w d. 9 lutego w Wyłkowyszkach o godz. 3-ej pp. w sali Klubu miejskiego.

Program zebrania: 1) odczytanie protokołu poprzedniego zebrania; 2) balotowanie nowych członków; 3) odczyt p. S. Komorowskiego p. t. „Organizacja kooperatyw i zakładanie sklepów współdzielczych”; 4) wnioski członków.

Ze Szkoły Handlowej. W zapustny poniedziałek odbyła się w Szkole zabawa taneczna. W pięknie udekorowanej sali młodzież nasza tańczyła ochoczo do późna w nocy.

Z Resursy Obywatelskiej. Sobotnia wieczornica zgromadziła w Resursie Obywatelskiej liczne grono gości. Salę zdobiły festony z zieleni i poustawiane w rogach piękne świerki. Do kontredansa stanęło 20 par z górą. Walc błękitny, odtanńczony przy świetle różnobarwnych lampjonnów, był pełen nastroju i pozostawił po sobie tak miłe wrażenie, że postanowiono powtórzyć go raz jeszcze w „tłusty” wtorek przy czarnej kawie. Sympatyczny nastrój sobotniego wieczoru panował również na wtorkowej zabawie, która przeciągnęła się, wedle tradycji, do 12-ej w nocy. Może właśnie dlatego, iż żegnano kończący się karnawał, tańczono z igraszką młodzieńczym zapalem i werwą.

Z Suwańskiego Kółka Rolniczego. Na niedzielnym miesięcznym zebraniu Kółka, pomimo obecności instruktora, p. S. Urbanowicza, pogadanek nie było, z powodu nazbyt małej ilości przybyłych członków (10). Z tego również powodu nie mogły być dokonane wybory nowego zarządu jak projektowano.

O F I A R Y.

Na Szkołę Handlową.

Na ręce adw. przys. St. Staniszewskiego p. Antoni Muszyński — z Metel — 50 rb.

Nieprzyjęte za kolację od M. D. — 1 rb.

Pp. St. Baliński — 1 rb. 50 kop., J. Barański — 1 rb., J. Buła — 1 rb., P. Chrostek — 1 rb., J. Danowski — 70 kop., Z. Gąsiorowski — 3 rb., M. Górnicka — 1 rb., M. Jaromłowiczówna — 1 rb., L. Kuczewski — 1 rb., Cz. Przybyszewski — 1 rb. 50 k., ks. F. Staniewicz — 1 rb., Palicka — 25 rb.

Na słuchaczki kursów pedagogicznych dla kobiet p. Leonji Rudzkiej w Warszawie.

Nieprzyjęte za kolację przez p. S. W. od I. S. — 1 rb.

Na Towarzystwo Dobroczynności.

Pp. Wernic — 6 rb., Wł. Statkiewicz — 6 rb., A. Statkiewiczowa — 1 rb., J. Statkiewiczówna — 1 rb., M. Jaroszewiczowa — 1 rb., M. Jaroszewicz — 1 rb., ks. Wołagiewicz — 10 rb.

Ogłoszenia.

Posady **ADMINISTRATORA** lub samodzielnego **RZĄDCY** w większym majątku poszukuje rolnik-fachowiec z długoletnią praktyką w Prusach i Królestwie, doskonale obznajmiony z hodowlą, mleczarstwem, leśnictwem i gorzelnictwem. Wiadomość u p. Kosińskiego, Suwańki, Towarzystwo Rolnicze.

BÓL GŁOWY i MIGRENE
NATYCHMIAST „USUWA”
MIGRENO-NERVOSIN
BEZWARUNKOWO PEWNY I NIEZŁOŻLIWY ROŚLINNY ŚRODEK.
SA JUŻ FALSYFIKATY!
WIEC ZADĄC „APTEKACH, SKŁ. APT. PROSZKÓW WYRABIANYCH TYLKO W PŁOCKU” z PODPISEM WYNAJĄCY A. GĄSEKNIĘGO NA KAŻDYM PROSZKU.
KOGUT

Ból głowy i Migrenę



usuwa radykalnie **MIGRENO-NERVOSIN**.

O skuteczności tego środka świadczą mnóstwo podziękowań, z których tylko niektóre przytaczamy.

„Szanowny Panie! Przesyłam Panu serdeczne podziękowanie za pańskie proszki od migreny. Dwadzieścia lat cierpieć stale i teraz dopiero czuję, że żyję.

A. E. Dłuski, 4/10 1912 r. Petersburg, Newski 14”.

„Szanowny Panie! Najuprzejmiej proszę o wysłanie za zaliczeniem pocztowym 3-ch pudełek „Migreno-Nervosin”, pod adresem: M. Kamieniec - Podolski, D-r Wł. Aleksandrowicz. N. B. Skuteczność i absolutna nieszkodliwość „Migreno-Nervosin-u” w rozmaitych bólach głowy nie ulega wątpliwości, co raz jeszcze z przyjemnością stwierdzam, przyczem nadmieniam, że proszki te nie wywołują ubocznych szkodliwych objawów, jak fenacetyna, piramidon i t. p. D-r Wł. Aleksandrowicz”.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych po 10 kop. proszek. Oryginalne zawsze z marką „KOGUT”.

„WIECZORY RODZINNE”

Najtańsza i najobfitsza ilustracja tygodniowa dla młodzieży.

„Wieczory Rodzinne” są pismem młodzieży polskiej, trzydzieści dwa lata swego istnienia poświęciły bowiem pracy nad rozwijaniem młodych serc i umysłów; 33-ci rok z rzędu niosą młodym pokoleniom przyjemną rozrywkę i naukę w pojętej formie.

„Wieczory Rodzinne”, pragnąc sprostać najwyższym wymaganiom nie tylko co do treści, ale i co do formy zewnętrznej, wprowadziły z początkiem 1913 roku ważne udoskonalenia. Dzięki tym ulepszeniom będą najpowabniejszym wydawnictwem polskim dla młodzieży.

„Wieczory Rodzinne” mają zapewnione współpracownictwo najbardziej cenionych i znanych pisarzy, między innymi: pp. Zofji Bukowieckiej, St. Ottowej, Terpiłowskiej, W. Grochowskiej, prof. Bohdana Dyakowskiego, ks. Ig. Kłopotowskiego, Kurpianki, Zuzanny Morawskiej, M. Pacoszyńskiego i wielu innych. Na rok przyszły w dodatkach Redakcja przygotowała wiele ciekawych podróży, artykułów naukowych i opowiadań historycznych, skreślonych przez najbardziej utalentowanych pisarzy.

Warunki prenumeraty bez dodatku.

W Warszawie: rocznie — 4 rb., półrocznie — 2 rb., kwartalnie — 1 rb. Z przesyłką pocztową: rocznie — 5 rb., półrocznie — 2 rb. 50 kop., kwartalnie — 1 rb. 25 kop. Zagranicą: rocznie — 5 rb. 60 kop., półrocznie — 2 rb. 80 kop., kwartalnie — 1 rb. 40 kop. Na dodatki dołączać należy 2 rb. 40 kop. rocznie, t. j. po 20 kop. od tomu.

Dodatki dostarczamy tylko w ozdobnej oprawie. Adres: Krakowskie-Przedmieście 64, telefon 192.41. Na żądanie administracja wysyła numer okazowy bezpłatnie.

Biuro Komisowe Suwalskiego Towarzystwa Rolniczego w Suwałkach

prosi o nadsyłanie próbek wszelkich **zbóż i nasion** z oznaczeniem ilości i terminu odstawy; posiada na sprzedaż na składzie w Suwałkach, Wyłkowyszkach i Marjampolu **MAKUCHY SŁONECZNIKOWE**, znakomita treściwa pasza dla bydła i koni, dla tych ostatnich więcej **ekonomiczna** aniżeli owies.
Prosi o wczesne zamawianie nawozów sztucznych; superfosfat, żużle, saletra, kainit, sole potasowe, wapno mielone

Istniejący od roku 1848

SKŁAD NASION i ZAKŁAD OGRODNICZY **BRACI HOSER**

w Warszawie, Jerozolimska 59,

zawiadamia, że wyszedł z druku

cennik nasion i cebul kwiatowych na rok 1913

i wysła się na żądanie bezpłatnie.

NUMERATORY REWOLWEROWE

do znaczenia drzew, tastry, siewniki i różne narzędzia leśne

polecają: reprezentanci firmy **GOEHLER**

Krzysztof Brun & Syn

w Warszawie, plac Teatralny.

KLEBON,

chleb dla diabetyków, chorych na cukrzycę,

wylącznie

Piekarni Nowej A. Ł.

Warszawa, Nowy-Świat 68.

K U R S A

stenografii i pisanie na maszynach I. Sekułowicza w Warszawie, Marszałkowska 74, uczą zamiejscowych listownie biegle stenografować.

Prospekty darmo. Po ukończeniu świadectwo.

Prawdziwie lecznicze

Syfilitykom,
Podagrykom,
Reumatykom,
Artrytykom
w chorobach prze-
miany ma-
terji, skór-
nych, narządów
brzuszo-
nych, jako
to: hemoroidy, prze-
krewienia
wątroby etc.
zalecamy
przeprowa-
dzić Aacheńską kurację w domu. Aacheńską sól kąpielową w paczkach i Aacheńską sól natur. w słoikach do użytku wewnętrznego w oryg. opakowaniu (z różową banderolą i podpisem prof. D-ra Stallschmidta) sprzed. apteki i składy. **Miljony ludzi wyleczonych.** To nie szumna reklama, gdyż od 1000 przeszło lat znane wszechświatowej sławy **Aacheńskie źródła siarczane** ordynują w powyższych cierpieniach powagi lekarskie na całej kuli ziemskiej.



Aacheńskie Mydła Termalne. LECODNE, DLA DZIECI I OSÓB WRAŻLIWEJ CERZE, ZAPOBIEG. WYSYPKOM. SWĘDZENIU. MOCNE, PRZECIW LISZAJOM, WAGROM, PIEGOM, HRÓ-
STOM, CZERWONOSCI NOSA, RAKI I SKORY.
EXTRA! PRZY DOPRZĘŻYNYCH CHOROZACH SKÓRNYCH, LEGZEMIE, KUSZCZYCY I T. P.
ORYGINALNY LECODZ RÓŻOWĄ BANDEROLĄ. PODPISEM:
Dra Stallschmidta
TAJNY RADCA STANU

Aacheńskie Towarzystwo naturalnych produktów źródłanych w Akwizgranie.

Reprezentant: M. Niedźwiedź, Warszawa, Graniczna № 6.